

# Wiesław Andrukowicz, Renata Towlson

---

## Z żalem żegnamy Panią Profesor Janinę Parafiniuk-Soińską (1922–2012)

---

Pedagogika Szkoły Wyższej nr 1, 9-13

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



**Z żalem żegnamy Panią Profesor  
Janinę Parafiniuk-Soińską  
(1922–2012)**

\* \* \*

Tuż przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego dotarła do nas smutna wiadomość, że zmarła Pani Profesor Janina Parafiniuk-Soińska, nauczycielka akademicka, uczona, była pracownica Uniwersytetu Szczecińskiego. Pożegnaliśmy Autorkę dziewięciu monografii (*Przygotowanie dzieci do nauki w klasie pierwszej szkoły podstawowej* 1971, *Struktura i efekty samodzielnego studiowania* 1976, *Studenci a kultura* 1986, *Samodzielne uczenie się w procesie dydaktycznym* 1988, *Teoretyczne i empiryczne przesłanki doboru celów i treści kształcenia nauczycieli* 1994, *Zarys pedagogiki wczesnoszkolnej* 1996, *O bogaceniu i uspojnieniu komunikatów* 1999, *Przemiany w polskich programach wczesnej edukacji* 2000, *O międzyludzkiej komunikacji* 2003) oraz ponad setki artykułów i rozpraw naukowych, także Redaktorke kilku znaczących prac zbiorowych<sup>1</sup>.

Już pobieżny wgląd w tytuły książek pozwala nam skonstatować, że dostaliśmy w darze dwa obszary zainteresowań i eksploracji badawczych Autorki. Pierwszy, do którego impulsem była praca nauczycielki w szkole podstawowej, dotyczył jej badań nad celami i sposobami kształcenia w edukacji wczesnoszkolnej, drugi, związany z Jej pracą na uczelni, dotyczył analiz zadań, struktury i ewaluacji procesów studiowania, zwłaszcza przyszłych pedagogów.

Długoletnia i wielowymiarowa aktywność zawodowa i naukowa Pani Profesor rozpoczęła się wraz z podjęciem pracy w 1946 roku w szkole podstawowej w Ruszkowie, gdzie została wyróżniona za pracowitość i inno-

---

<sup>1</sup> Wykaz wszystkich prac opublikowanych przez Janinę Parafiniuk-Soińską do 1997 roku znajduje się w monografii poświęconej pięćdziesięcioleciu jej pracy pt. „Trwanie i zmiana”, K. Jaskot (red.), Szczecin 1997, s. 209–218.

wacyjność. W 1949 roku zaproponowano Jej pracę w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Szczecinie na stanowisku wizytatora, a następnie kierownika Oddziału Szkolnictwa Podstawowego, zaś po kilku latach kierownika sekcji w Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych.

W międzyczasie ukończyła (1958) studia magisterskie na Uniwersytecie Warszawskim, by 1961 roku podjąć pracę na stanowisku dyrektora I Studium Nauczycielskiego w Szczecinie. Z chwilą utworzenia w 1968 roku Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, po obronie dysertacji na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz uzyskaniu stopnia doktora nauk humanistycznych, rozpoczęła istotny rozdział w swej pracy akademickiej, gdzie w ramach Wydziału Nauczania Początkowego prowadziła Zakład Metodyki Nauczania Początkowego.

W momencie powstania w Szczecinie Wyższej Szkoły Pedagogicznej Pani Profesor została zatrudniona na stanowisku docenta oraz kierownika Zakładu Dydaktyki Ogólnej. W tym właśnie czasie (1975) dostałem propozycję pracy w Jej zakładzie na stanowisku starszego asystenta i od tamą nasze drogi łączyła praca dydaktyczna i badawcza. Pani Profesor była między innymi promotorem mojej pracy doktorskiej. W roku 1976 Janina Parafiniuk-Soińska uzyskała stopień doktora habilitowanego, a w latach 1978–1985 jako dziekan kierowała Wydziałem Pedagogicznym.

Nowy rozdział swojej pracy akademickiej Pani Profesor rozpoczęła wraz z powołaniem Uniwersytetu Szczecińskiego (1985), gdzie piastowała stanowisko dyrektora Instytutu Pedagogiki i Psychologii oraz kierownika Zakładu Dydaktyki Ogólnej. Warto zauważyć, że brała, szczególnie w czasie burzliwego budowania zrębów nowej uczelni, aktywny udział w pracach wielu komisji wydziałowych i senackich, udzielała się w różnych formach współpracy ze środowiskami naukowymi (zwłaszcza z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), a także z ośrodkami doskonalenia nauczycieli, między innymi będąc konsultantem naukowym Sesji Postępu Pedagogicznego, współpracując z redakcjami „Nauczania Początkowego” i „Życia Szkoły”, a także aktywnie działając w zespole zajmującym się problemami edukacji przy Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Ważną formą aktywności naukowej Pani Profesor były prowadzone przez Nią prace badawcze: w latach 1987–1990, w ramach ogólnopolskiego Problemu CPBP 08.04, gdzie kierowała osiemnastoosobowym zespołem realizującym temat „Cele i treści kształcenia na kierunkach

pedagogicznych”, zaś w latach 1988–1989, w ramach Problemu CPBP 08.17, kierowała trzydziestoosobowym zespołem weryfikującym temat „Funkcjonowanie i kierunki rozwoju systemu nauczania początkowego”, co wyraźnie ukazuje ową dwutorowość zainteresowań badawczych Pani Profesor, która jest zauważalna także w przypadku organizowanych przez nią konferencji naukowych i metodycznych.

O ile wymiernym efektem Jej działalności naukowej są wydrukowane książki, artykuły i recenzje, o tyle trudniej jest zmierzyć jej działalność dydaktyczną i społeczną, jednak również w tym zakresie imponująca jest ogromna liczba wypromowanych absolwentów różnych studiów, w tym kilkuset z tytułem magistra, kilku z tytułem doktora. Równie efektywna była współpraca z licznymi ośrodkami kształcenia nauczycieli, gdzie prowadziła odczyty i konsultacje.

Można powiedzieć, że Pani Profesor nigdy nie przeszła na emeryturę, bowiem do końca, chociaż już poza Uniwersytetem Szczecińskim, pracowała na uczelni niepublicznej, zachowując swój niepokorny stosunek do rzeczywistości i postawę nauczycielki-naukowca, wymagającej bardzo wiele od siebie, lecz także od innych. Pamiętam, z jaką konsekwencją egzekwowała swoje wymagania, gdy jako asystent i doktorant próbowałem usprawiedliwiać swoje braki, a jednocześnie potrafiła zrozumieć, gdy siemienne warunki pracy naukowej nie pozwalały na optymalny rozwój naukowy. Ostatnie spotkanie z Panią Profesor pamiętam z pozycji dyrektora instytutu, w którym pracowała, będąc pełen podziwu dla twórczej inicjatywy i ciągle nowych wyzwań badawczych, obserwowałem, z jaką werwą i optymizmem podchodzi do swoich zadań, przerastając pod tym względem wielu młodych ludzi.

Nie siląc się na jakąś syntezę dorobku naukowego, dydaktycznego i społecznego Pani Profesor, chciałbym powiedzieć, iż była osobą, która wiedziała, czego chce i często wbrew sugerowanym opiniom takiego czy innego środowiska naukowego potrafiła bronić swojego poglądu. Już w swojej pierwszej książce (*Przygotowanie dzieci do nauki w klasie pierwszej szkoły podstawowej*) stwierdziła dość radykalnie, jak na tamte czasy, że dzieci rozpoczynające naukę w szkole mają wyższy poziom rozwoju umysłowego niż aktualne wymagania programowe, wywołując tym nie tylko środowiskową, ale i ogólnopolską debatę nad kondycją naszej szkoły. Te i inne radykalne stwierdzenia i tezy spowodowały, że jako nauko-

wiec skazała sama siebie na „bycie poza układem”, lecz paradoksalnie pozwoliło jej to wyostrzyć spojrzenie na wiele trudnych problemów. Dlatego w panteonie uczonych będzie dostojnie i cierpliwie czekać na poważne odczytanie swoich tekstów.

Mnie tylko pozostaje zachęcić siebie i innych do podjęcia większego wysiłku i rzetelnego studiowania spuścizny Pani Profesor Janiny Parafiniuk-Soińskiej, bowiem naprawdę zasługuje ona na włączenie jej do współczesnego dyskursu o kondycji naszych szkół na każdym szczeblu kształcenia, jak również o kondycji nauczyciela. To, z oczywistych względów, nagle wspomnienie niech będzie wyrazem naszej pamięci o osobie szczerze zaangażowanej w rzeczywistą przemianę dokonującą się w pedagogice wczesnoszkolnej i pedagogice szkoły wyższej i niech ten dwugłos pozostanie symbolem Jej twórczości i życia.

Wiesław Andrukowicz  
Szczecin, 24 września 2012

\* \* \*

Wiadomość o śmierci Profesor Janiny Parafiniuk-Soińskiej dotarła do mnie na Wyspy Brytyjskie w szary, deszczowy poranek. Szarość natury jeszcze bardziej poszarzała i poczułam, że utraciłam bliską osobę.

Nie wątpię, że pojawią się wkrótce analizy pism Pani Profesor. Może także znajdzie się ktoś, kto pokusi się o napisanie rzetelnej biografii. Póki co dzielę się moim osobistym doświadczeniem ludzkiego wymiaru Pani Janiny.

W roku 1988, jako absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zamierzałam powrócić do Szczecina i rozpocząć pracę na Uniwersytecie Szczecińskim. Profesor przeprowadziła ze mną długi wywiad. Niewiele pamiętam z jego treści, chociaż utkwiło mi pytanie o zaangażowanie polityczne. Do dzisiaj nie wiem, co Profesor oczekiwała usłyszeć, ale z pewnością moja ówczesna apolityczność nie były po oficjalnej linii. Trzy miesiące później dostałam ofertę pracy na stanowisku asystenta.

---

Zakład Dydaktyki Ogólnej Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego był moim miejscem pracy. Intelktualnym domem pozostał ośrodek poznański. Tam kontynuowałam seminarium doktorskie i tam też obroniłam swoją pracę poświęconą celom nauczania szkolnego. Pani Profesor została powołana na jednego z recenzentów dysertacji. To było wyzwanie. Przeczytała pracę kilka razy. Wielokrotnie dyskutowaliśmy moje ujęcie celów, a szczególnie tezę, że kształcenie uwagi jest filozoficzną podstawą nauki szkolnej. Dla rzetelnego, mocno osadzonego w szkolnych realiach metodyka i dydaktyka spotkanie z moją myślą wymagało otwarcia się na inny wymiar. I cóż to było za otwarcie!

Tak rozpoczął się przyjacielski etap w naszej relacji, który kultywowałyśmy długo po moim wyjeździe z kraju w 1994 roku. Ciekawa korespondencja, serdeczne spotkania w czasie moich odwiedzin w Szczecinie i to ogromne wzajemne zaufanie do intelektualnych poczynań i emocjonalnych przeżyć. Podczas jednej z naszych długich pogawędek Pani Janina z rozbijającą szczerością powiedziała, że skrzyżowanie się naszych dróg życiowych pokazało jej trzeci wymiar. „Moja dydaktyka jest dwuwymiarowa, pani Renato” – zwracałyśmy się do siebie w trzeciej osobie, jak to było w zwyczaju pokolenia Pani Profesor – „pokazała mi pani trzeci wymiar, którego nie tylko nie dostrzegalam, ale też nie wierzyłam, że w nauce istnieje”.

Dla profesora wysokiej klasy takie wyznanie należy do rzadkości. Świadczy ono o intelektualnej skromności zbudowanej na prawdziwie twórczym wysiłku i emocjonalnej równowadze. Pani Janina umiała się zadziwić, sprzeciwić, zgodzić i pogodzić. Taką Ją kochałam i zachowuję w serdecznej pamięci.

Renata Towlson  
Nottingham, 3 października 2012 r.